

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Wytrwałość w pracy.

W artykule „O pracy wydajnej” pisaliśmy niedawno o różnicach, jakie mogą zachodzić w wynikach pracy dobrze zorganizowanej i źle, lub wcale niezorganizowanej. Wspomnieliśmy, że naukową organizację pracy stworzono i naprzód zastosowano w Ameryce, i że dzięki właśnie zastosowaniu tej organizacji Ameryka doszła do olbrzymiego obecnego rozwoju pod każdym względem.

Podstawy naukowej organizacji przedstawił w pięknym dziele, p. t. „Dwanaście zasad wydajności”, inżynier amerykański Emerson, będący wielkim przyjacielem Polaków. Z dwunastu zasadami postaram się zaznajomić stopniowo naszych czytelników. Przedtem jednak chcielibyśmy omówić zasadę jedną, bez której zasady wydajności nic nie znaczą. O tej naczelnej zasadzie Emerson nie wspomina, bo dla niego ona rozumie się sama przez się. Zasadą tą to wytrwałość w wykonaniu zamierzeń.

Rasową wadą Polaków to brak wytrwałości. Posiadając tę zaletę, Polacy przy swych wybitnych zdolnościach, na każdym polu mogliby osiągnąć pierwsze miejsca w międzynarodowym wyścigu pracy.

Wytrwałość to porządek, brak wytrwałości to nieład i anarchia. Przez wytrwałość nawet przy skromnych środkach dochodzi się do wielkich wyników, bez wytrwałości pojedynczy człowiek, czy całe społeczeństwo nigdy do niczego dojść nie zdoła.

Wytrwałość wyrabia się przez wychowanie, a utrzymuje przez karność, dyscyplinę.

Jeżeli mówimy o wychowaniu, to nie mamy przytem na myśli wychowania w powszechnym rozumieniu tego wyrazu, t. j. wychowania, które otrzymuje człowiek w pierwszych latach swego życia. Wychowaniem nazywamy tutaj te wszystkie wpływy, które składają się w ciągu całego życia człowieka na jego charakter.

Na charakter człowieka składają się głównie dwa czynniki: wpływ otoczenia i praca nad sobą. Mądre

przysłowie polskie mówi: z jakim się wdajesz, takim się stajesz. Człowiek żyjący wśród dzikich szczepów Afryki nie nabierze pięknych manier, jak znowu łatwiej być cnotliwym zakonnikowi, niż żołnierzowi.

Istnieje kilka wielkich szkół charakteru: Są nimi: dom rodzinny, kościół, szkoła i wojsko. Aby nie rozwozić się zbyt, wspomniemy tylko, że każda z tych szkół wyciska swoje piętno na charakterze obywateli. Dążeniem władzy państwowej, czynnika kierowniczego w społeczeństwie jest, by ogólny poziom charakterów obywateli stale się podnosił.

Drugim, nie mniej ważnym czynnikiem urabiania charakteru jest praca nad sobą poszczególnych obywateli. Mając rozróżnienie złego i dobrego, człowiek do pewnego stopnia sam może wyrzeć wpływ na wyrobienie swego charakteru, „sam może się wychować”.

Polska potrzebuje charakterów silnych. Obowiązkiem każdego obywatela jest wyrabiać i podnosić w sobie i innych siłę charakteru.

W jakim sposobie należy to czynić?

Jesteśmy Polakami. Prawy Polak ani na chwilę nie zapomina o obowiązkach względem Ojczyzny. Rozumie, że sam stanowi nieodłączną część wielkiego organizmu społecznego, który nazywa się wielkim słowem: POLSKA, że dobro Ojczyzny, to jego własne dobro.

Pracując nad sobą, obywatel pracuje równocześnie dla kraju. Poprawiając swój charakter, przyczynia się do podniesienia ogólnego poziomu moralności w państwie.

Do takich wyników doszliśmy mówiąc o potrzebie wytrwałości w pracy. Polacy muszą wyrobić w sobie wytrwałość. A wyrobiją w ten sposób, że każdy obywatel sumiennie będzie wykonywał wszystkie wzięte na siebie obowiązki. Wszystko, co się rozpoczęło należy do końca doprowadzić. Lepiej jedną małą rzecz wykonać dobrze, niż rozpocząć, a nie doprowadzić do końca kilku wielkich.

ŻYCZENIA

Panie Generale!

DRUGIE DOPIERO IMIENINY ŚWIĘCISZ POŚRÓD TWEGO WOJSKA GRANICZNEGO, JAKŻEŻ GRUNTOWNIE JEDNAK ZMIENIŁY SIĘ NA LEPSZE STOSUNKI NA POGRANICZU W CIĄGU JEDNEGO ROKU TWEGO STRAŻĄ GRANICZNĄ DOWODZENIA.

POWOŁANI OCENIĄ TWOJE ZASŁUGI OKOŁO ZAPEWNIENIA KRAJOWI BEZPIECZENSTWA GRANIC. NAM, OFICEROM I SZEREGOWYM STRAŻY GRANICZNEJ, NIECHAJ TYLKO BĘDZIE WOLNO PODZIĘKOWAĆ CI PANIE GENERALE ZA SERDECZNĄ TROSKĘ I OJCOWSKĄ OPIEKĘ, KTÓRĄ OTACZASZ NAS I NASZĄ PRACĘ.

PANIE GENERALE! ZAWDZIĘCZAJĄC CI POPRAWĘ BYTU MATERJALNEGO, DZIĘKUJEMY CI GŁÓWNIIE ZA SKUPIENIE WSZYSTKICH NASZYCH SIŁ I SKIEROWANIE ICH KU SZCZYTNEJ SŁUŻBIE DLA OJCZYZNY.

I KIEDY W DNIU TWEGO IMIENIA CZYTAĆ BĘDZIESZ NADSYŁANE CI Z GRANICY ŻYCZENIA, RACZ JE PRZYJĄC SERCEM OTWARTEM, JAK BYŁY DO CIEBIE WYSYŁANE. I RACZ WIERZYĆ, ŻE STRAŻ GRANICZNA KOCHA SWEGO DOWÓDCĘ, KTÓREGO PRZYKŁAD DLA KAŻDEGO OFICERA I SZEREGOWEGO NA ZAWSZE POZOSTANIE NIEDOSCIGLYM WZOREM.

ŻYCZĄC CI SPEŁNIENIA WSZYSTKICH ZAMIERZEŃ, PROSIMY CIĘ PANIE GENERALE, BYS ZECHCIAŁ POZOSTAĆ Z NAMI JAK NAJDŁUŻEJ.

STRAŻNICA

Dobrze wiemy, czem dla każdego z nas jest mieszkanie w strażnicy granicznej. Marzeniem każdego strażnika jest otrzymanie wygodnego mieszkania w domu skarbowym, w którym mógłby czuć się naprawdę jak u siebie i w którym byłby zypełnie niezależnym od ludności pogranicza.

W tych samych co my warunkach znaleźli się w pierwszych latach po wojnie strażnicy graniczni wszystkich nowopowstałych państw w Europie, a także strażnicy graniczni państw dawniej istniejących, których granice jednak uległy zmianie. W szczególności można to powiedzieć o strażach granicznych wszystkich państw z Polską sąsiadujących. Warto przeto zastanowić się, w jaki sposób sprawa zakwaterowania straży granicznych została w poszczególnych państwach rozwiązana, i jakimi motywami kierowały się poszczególne państwa przy jej regulowaniu.

Jak zawsze i wszędzie, przy ustalaniu dyslokacji straży granicznych, a co zatem idzie ich zakwaterowaniu, we wszystkich prawie państwach europej-

skich po wojnie da się zauważyć starcie się dwóch założeń: jedno z nich na naczelnem miejscu stawia postulat ochrony granic pod względem ogólnego bezpieczeństwa, z oddaniem kierownictwa formacji granicznych władzom najczęściej do takiej ochrony powołanym, t. j. władzom wojskowym, drugie natomiast wychodzi z założenia, że pokojowa ochrona granic to ochrona głównie pod względem skarbowym, co równa się podporządkowaniu straży granicznej władzom skarbowym.

Nie bez wpływu przy rozstrzyganiu tych spraw pozostały wzory, pozostawione przez państwa, istniejące przed wojną. To też jeżeli większość państw t. zw. sukcesyjnych poszła za wzorami przedwojennymi, — przypisać to należy suggestywnemu wpływowi, jaki zawiera istnienie gotowego szablonu.

Rozpatrując sposób zakwaterowania straży granicznych w poszczególnych państwach rzuca się w oczy, że wszędzie tam, gdzie zwyciężyło założenie ochrony granic pod każdym względem, straż graniczna została zakwaterowana w budynkach możliwie wielkich, planowanych jako koszary wojskowe i budowanych

w punktach mających znaczenie strategiczne, podczas gdy przewadze drugiego założenia, dyslokacja straży granicznych dostosowana jest w zupełności do terytorjalnego rozlokowania urzędów celnych. Jeżeli chodzi o państwa sąsiadujące z Polską, to pierwszej zasady przy budowie strażnic trzymała się przedewszystkiem Rosja sowiecka, następnie Litwa, Łotwa i częściowo Rumunja, za drugą zaś poszła Czechosłowacja i Niemcy.

Oba typy strażnic mają swoje dobre i złe strony. Strażnica typu wojskowego zapewnia możliwość utrzymania wysokiego stopnia karność w straży granicznej, ułatwia utrzymanie straży w pogotowiu i daje możliwość zachowania wysokiego poziomu etycznego wśród strażników. Typ drugi, małych lecz licznych strażnic, opasuje granicę gęstą siecią straży dokładnie znającej lokalne stosunki, straży, której każdy członek przygotowany jest do samodzielnej decyzji i wyboru środków w zwalczaniu przestępstw granicznych.

Jeżeli chodzi o bieżącą służbę graniczną, t. j. zapobieganie przestępstwom granicznym w czasie pokoju, to oba typy strażnic równe mogą oddać usługi, o ile naturalnie ujemnym stronom takiego, czy innego zakwaterowania zawczasu się zapobiegnie. Przy systemie koszar zatem duży nacisk kładzie się stale na wyrobienie w strażnikach koniecznej samodzielności, przyczem obok straży na linii granicznej organizuje się daleko w głąb kraju sięgający wywiad przeciwprzemycniczy, przy systemie zaś małych domków wszelkimi rozporządzalnymi środkami podnosi się i utrzymuje konieczną w służbie granicznej karność i opowiednio wysoki poziom etyczny strażników.

Kwestja zakwaterowania straży granicznej prawie we wszystkich państwach z nami sąsiadujących została już rozwiązana. Wszędzie prawie naprzeciw naszych granic stoją strażnice naszych sąsiadów. Mimo to poszczególne państwa powracają jeszcze do tej sprawy, jak to widzimy obecnie na Litwie, Łotwie i w Czechosłowacji, o ile chodzi o granicę z Węgarami.

Z obcych granic.

Pamiętniki przemycnika.

Formalna wojna o alkohol, jaka toczy się od lat w suchej Ameryce między organami władzy a przemycnikami i tajnymi handlarzami, wytworzyła już obfite własne słownictwo, a teraz zaczyna wydawać własną literaturę. Niedawno wyszły w Londynie „Wyznania przemycnika rumu” — o ile można tak przetłumaczyć tytuł „Tje Confessions of a Rum-Runner”. Naturalnie nie trzeba sobie wyobrażać, że głównym artykułem nowego przemysłu jest rum, gdyż wy-

raz zawdzięcza swe powstanie miłej uchu anglosaskiemu aliteracji.

Autor James Barbican był podczas wojny światowej lotnikiem, a zostawszy później bez zajęcia, przeniósł się z Anglii do Ameryki i wstąpił w szeregi przemycników alkoholu. Wiedział, że nie zbraknie mu tam sposobności do okazania rozwiniętej przez niebezpieczeństwa powietrznych bojów odwagi, sprytu i przytomności umysłu. Z moralną stroną swego zawodu załatwia się poprostu. Prohibicję narzuciły Stanom Zjednoczonym kobiety przy pomocy nie pijących niedołęgów w czasie, gdy pijacy mężczyźni nastawiali karku w polu. Zresztą Ameryka używa alkoholu bez względu na ustawowy zakaz. Jest więc prawdziwym dobrodziejstwem zaopatrywać ją w porządne wyroby, a chronić przed truciznami, fabrykowanymi w tajnych gorzelniach. Precz z samogonką, niech żyje pierwszorzędny towar importowany!

Podstawą operacyjną przemycników jest przedewszystkiem Kanada, wyprawy ich idą głównie drogą morską i powietrzną. Znajduje zastosowanie cały aparat nowoczesnej techniki. W walce z organami władzy przekupstwem — a zdaje się, że korpus ochrony granic i wybrzeży składa się w znacznej części z ludzi nie o wiele wyżej stojących od nieprzyjaciela. W każdym razie żadna strona nie ustępuje drugiej organizacją.

Książka mieści mnóstwo zajmujących szczegółów i epizodów. Prócz wrogów i obrońców prawa istnieje także trzecia partja, bandyci, zwani Hitackers. Napadają oni na tajne transporty, opanowują je, a potem sprzedają — często tym samym gro-sistom, dla których były przeznaczone. Nabywcy dają trunki do zbadania aptekarzom, ale Barbican podejrzewa ich, że nie robią rozbioru i wolą urządzić próby na sobie. O ile na drugi dzień głowa nie boli, można towar uznać za chemicznie dobry. Przypadkowego świadka działalności przemycników może spotkać czasem miła niespodzianka. Słyszymy o duchownym, który zatrzymał auto, chcąc się przysiąść. Wóz zniknął błyskawicznie, lecz pastorowi został w rękę banknot 50-dolarowy. Wśród wszystkich trzech grup wojujących odgrywa wybitną rolę płeć piękna, lecz albo Barbican jest jej zdeklarowanym wrogiem, albo przedsiębiorcze damy zdradzają na prawo i na lewo, szukając jak największych korzyści materialnych. Bardziej honorowo postąpiła telefonistka, która podsłuchawszy rozmowę autora, wymusiła na nim łapówkę w postaci jedwabnych pończoch, ale dotrzy-mała tajemnicy.

Księżna rumuńska przemycniczką.

W Dziedzicach w czasie rewizji międzynarodowego ekspresu Paryż — Bukareszt, urzędnicy celni

znaleźli cały skład bielizny jedwabnej, pochodzącej z Paryża, ukryty w bagażu pewnej podróźnej, podającej się za księżną rumuńską, spokrewnioną z panującym domem rumuńskim.

Mimo bardzo energicznych protestów księżny, powołującej się na swoje wysokie pokrewieństwo, bielizna została skonfiskowana i będzie sprzedana w drodze licytacji.

Jak wygląda zbliżająca się prohibicja w Finlandji.

Niewątpliwie prohibicja przyczynia się w dużej mierze do podniesienia kulturalnego poziomu życia w Finlandji, ale ma ona i swoją odwrotną stronę medalu. Myliłby się ten, kto by sądził, że Finlandczycy wogóle nie piją. Piją i wydają na trunki więcej pieniędzy, niż obywatele krajów, w których sprzedaż alkoholu jest dozwolona.

Zakazany owoc smakuje podobno najlepiej, więc chwyta się go bez wyboru i bez względu na cenę. Przepłaca się niewiadomego pochodzenia obrzydliwości, które podają w restauracji w butelkach od wody sodowej, albo w filiżankach od kawy.

Bowiem za prohibicją, jak cień, snuje się jej nieprawe dziecko — szmugiel. Dostarcza on środków do życia pokaźnej ilości obywateli finlandzkich. Podziwialiśmy niejednokrotnie elegancki wygląd taksówek i szoferów w Helsingforsie. Nie dziwcie się państwo, — szepnął nam ktoś wtajemniczony, — oni prawie wszyscy szmuglują alkohol.

Zniesienie prohibicji równałoby się ruinie wielu poważnych przedsięwzięć szmuglerskich i „fachowych” jednostek. Każda większa restauracja utrzymuje jegomością, który w razie potrzeby bierze na siebie odpowiedzialność za potajemny wyszynk alkoholu i odsiada karę za właściciela.

Podobno jest to rozpowszechniony i bardzo wygodny proceder.

Na miejsce „przestępstwa” schodzi komisja. Znajduje na stole dwie butelki z podejrzanym płynem. Kosztuje. Zdania są podzielone. Jeden członek komisji twierdzi: — Madera! Drugi: — Wermuth! Probuja dalej. Nie mogą się zgodzić. Wreszcie dno pokazuje się w butelkach. Komisja pod dobrą datą odchodzi, zostawiając notatkę w protokole: — Znalezione dwie puste butelki.

Niekiedy w pismach miejscowych ukazuje się ogłoszenie:

— Tu sprzedaje się koty angorskie (adres i telefon).

Wystarczy zadzwonić o każdej porze dnia lub nocy pod wskazanym adresem i zażądać pewnej ilości kotów angorskich maści „pimperment” i t. p., aby otrzymać odpowiednią ilość butelek alkoholu, naturalnie na wagę złota.

Płeć piękna w szczytnym zapale niszczenia alkoholu nie ustępuje podobno mężczyznom. Szczególnie „whisky” cieszy się jej względami. A damy tamtejsze mają mocne główki i niełatwo im w nich zawrócić, nawet autentycznym Roedererem...

Jak Pinkus przechodził granicę sowiecką.

Żydowski handlarz Pinkus Gewel usiłował przejść w końcu ubiegłego tygodnia przez granicę sowiecką ale w chwili, gdy znajdował się na linii pogranicznej padł trupem od kuli sowieckiego wartownika. Żona zmarłego przybyła na miejsce i udała się do władz polskich z prośbą o wydanie zwłok, gdyż otrzymała wiadomość, że mąż jej zaszył w butach 1.600 dolarów. Gdy się o tem dowiedzieli sowieccy strażnicy zainteresowali się tak dalece losem śmiertelnych szczątków Pinkusa, że oświadczyli wdowie, iż nie mają prawa wydawać zwłok obywatela sowieckiego. Umarły leżał w takiej pozycji, że jedynie głowa znajdowała się na polskim terytorjum, natomiast nogi dotykały sowieckiej ziemi, należą tedy do Bolszewji. Po długich targach przedstawiciel komisji sowieckiej zgodził się zatrzymać tylko buty umarłego, ale Pinkusowa nie chciała rozstawać się z pamiątką po dobrym mężu. Skończyło się na tem, że zarówno polska głowa jak i sowieckie nogi spoczęły w grobie, na terytorjum bolszewickiem. Buty przywłaszczył sobie czerwony komisarz.

Pistolety gazowe w użyciu amerykańskiej straży granicznej.

Amerykańska straż graniczna została niedawno wyposażona w nową broń służbową, a mianowicie pistolety, w których pociski zastąpione zostały gazem oszałamiającym. Skuteczność użycia pistoletu sięga około 20 metrów. „Trafiony” gazem traci przytomność na przeciąg kilkunastu minut.

Próby zastosowania pistoletów gazowych stosowano już poprzednio w policjach różnych państw. Wszędzie chodzi przytem o wyczerpanie przed użyciem broni palnej, jako środka ostatecznego, wszystkich możliwych środków łagodniejszych.

Nasuwa się pytanie, czy zastosowanie środków w rodzaju pistoletów gazowych byłoby celowe w służbie ochrony granic u nas. Wydaje się, że nie. Użycie broni palnej w naszej służbie ma na celu nie tylko chwilowe obezwładnienie przestępcy, ale także, i to w pierwszym rzędzie, odstraszenie innych od usiłowania popełnienia przestępstw granicznych.



Awanse oficerów rezerwy.

W ostatnim (20-28) Dzienniku Rozkazów ukazało się rozporządzenie p. ministra, normujące sprawy awansów oficerów rezerwy.

Według rozporządzenia tego awanse na poruczników rezerwy w czasie pokoju następują po odbyciu w stopniu podporucznika rezerwy conajmniej dwóch ćwiczeń wojskowych, przewidzianych ustawą o powszechnym obowiązku służbowym i uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji; awanse na kapitanów (rtm.) rezerwy po odbyciu w stopniu porucznika rezerwy następnych co najmniej dwóch ćwiczeń wojskowych, zdaniu egzaminu na kapitana (rtm.) rezerwy, oraz uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji.

Oficerom rezerwy, którzy na skutek własnej prośby o powołanie do służby czynnej pełnili służbę conajmniej przez pół roku na stanowiskach, na których oficerowie zawodowi odpowiedniego stopnia uzyskują cenzus dowodzenia potrzebny im do awansu, a następnie zostali przeniesieni z powrotem do rezerwy, każde pół roku pełnienia tej służby liczy się za jedno ćwiczenie, z tem jednak zastrzeżeniem, że zaliczone być mogą najwyżej dwa ćwiczenia; odnosi się to również do oficerów zawodowych przeniesionych na własną prośbę do rezerwy.

Do ćwiczeń wymaganych ustawą do awansu zalicza się również ćwiczenia odbyte przez oficera rezerwy w innym rodzaju broni.

Na wszystkich oficerów rezerwy, posiadających warunki wymagane do awansu w rezerwie, przesyłają dowódcy formacji macierzystych w drodze służbowej do właściwych departamentów M. S. Wojsk. do dnia 1-go listopada każdego roku wnioski awansowe.

Do wniosków tych, względnie wykazów dołączać będą dowódcy formacji macierzystych: a) (listy kwalifikacyjne oficerów rezerwy i roczne uzupełnienia do tych list z ćwiczeń, odbytych w danym roku i w latach poprzednich w formacjach oraz na kursach poza formacjami, b) dla poruczników rezerwy wynik egzaminu kontrolnego przed awansem na kapitana (rtm.) rezerwy; c) dla oficerów rezerwy, posiadających tytuł naukowy wierzytelny odpis dokumentu, stwierdzającego uzyskanie tego tytułu, o ile posiadanie tego tytułu naukowego nie zostało przez oficera już stwierdzone w Roczniku Oficerskim, względnie w Dzienniku Personalnym. O ile tytuł naukowy został stwierdzony w Roczniku Oficerskim lub w Dzienniku Personalnym, należy podać numer Rocznika, względnie Dziennika Personalnego w rubryce 2, wzoru Nr. 1 względnie 2. d) w oryginale zaświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania kandydata, że nie był on karany sędownie lub po-

licyjni, w wypadku zaś przeciwnym określenie przyczyny i wymiar kary.

Poświadczenia tego winien zażądać dowódca formacji macierzystej od władz państwowych lub samorządowych.

Przy ustalaniu lokat w nowym starszeństwie ma być zachowana kolejność poprzedniego starszeństwa, tak, że oficerowie o późniejszym starszeństwie otrzymują tem samem lokaty dalsze. Dla oficerów o jednakowym dawnym starszeństwie kolejność lokat ustala się na podstawie opinii z odbytych ćwiczeń i ew. wyniku egzaminu kontrolnego. Przy równych kwalifikacjach i jednakowym starszeństwie decyduje poprzednio posiadana lokata. Dla oficerów rezerwy awansowanych w danym roku, data starszeństwa będzie ustalona każdorazowo oddzielnie.

1 września każdy oficer i szeregowy Straży Granicznej powinien pamiętać o obowiązku wpłacenia udziału do Kasy Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA KAGINISA

Czy ma pan co do oclenia.

- Czy znacie tę anegdotę?
- Znamy, znamy!
- A więc słuchajcie!

Na granicy belgijsko niemieckiej w przedziale drugiej klasy zbliża się rewizja. Pan o wspaniałym „embonpoint” tłumaczy żywo szykownej damie, żeby się nie obawiała z powodu tej niewielkiej ilości koronek, ukrytych w mufce. (Ten poczciwy ogrzewacz pięknych rączek był jeszcze w modzie).

Pani uspokoiła się.

Wchodzi urzędnik celny.

— Czy jest co?... — mamrocze.

Pani błędnie.

Dyskretnem mrugnięciem poczciwy grubas wskazuje na damę, którą dopiero co pocieszał. Wzrok jego pada na mufkę. Oczywiście rewizja, odkryta kontrabanda. Jakaś sześciokrotna karna opłata.

Gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, dama z zacisniętymi pięściami, wściekła. Scena bez słów.

— Ależ pani dobrodziejko, to tylko niewinny żarcik. I tu grubas odpina swój potworny brzuch, który składał się z najdroższych brabanckich koronek.

— Ja już to pani wynagrodzę... Podzielimy się koronkami... Chciałem tylko odwrócić uwagę od mego bezczelnego brzucha...

Oto jeden przykład na temat zawsze aktualny, a szczególnie w epoce ulgowych paszportów za granicę. Kto bawiąc w Paryżu nie okrecił się choćby jedną sztuczką jedwabiu przy przejeździe przez granicę, i nie drżał o los perfum Coty'ego, ukrytych w pantoflach i pięknego brylantu, kupionego za bezcen na rue Royale, przyczajonego w dedalach ucha? Kto choć jeden raz nie szmuglował, niech na mnie rzuci... niemieckiem cygarem.

Szmugiel jest instytucją o dobrych starych tradycjach. Djabeł, który się wśliznął do raju, uczynił to drogą przemytu przez rajską zieloną granicę. Skandalicznym szmuglem musimy nazwać przemycenie do państwa Troi bez paszportu i rewizji osobistej całej bandy greckich hajdamaków na pohybel tyłu sympatycznych Trojańczyków — w brzuchu drewnianej kobyły. Te dwa przykłady historyczne wystarczą, aby przejść do... „suchej” Ameryki.

Tam szmugiel stał się już jakby narodową instytucją, jak „soda and cream” Ku-Klux-Klan i urzędowanie w bankach z rewolwerami za uchem. Wielcy przemytnicy cieszą się poważaniem i łatwym kredytem. Słusznie: pracują w pewnym interesie i walczą o wolność tłuczenia szklanek i żony. Tego nie powinno się obywatelowi odbierać!

Oczywiście, Ameryka, jak we wszystkim innym, tak i w szmuglu, jest THE GREATEST IN THE WORLD.

Pocziwy paneuropejczyk nadbrzeżny na marnej łódce motorowej przemyca sobie parę hektolitrów pocieszycielki. Na taką fuszerkę en détail z pogardą spogląda dyktator 10.000 tonowego steamera, którego zewnątrz kadłub jest obłany wodą, a wewnątrz zalany wódką!

Trzeba przyznać jednak, że europejczyk ma za to więcej sposobności uprawiać ten zdrowy, niezbyt kosztowny, animujący sport. Jakaż tu szachownica krajów, obstawionych podwójnym sznurkiem celników o zwykłych i elektrycznych oczach, a każdy czatuje na sposobność, żeby cię rozebrać do naga, zaaplikować piorunujący środek przeczyszczający, rozpruć wszystkie twe fatalaszki, posiekać buciki, zdemontować walizę, połamać twą laskę i parasol, odjąć ci sztuczne zęby, wybić ci z głowy szmuglowane oko, wypróżnić papierosy z okrucich brylantów, zerwać

opatrunek twej (niiby!) złamanej ręki, wypaproszyć, prześwietlić, przenicować.

I jeżeli wyjdiesz z tej fabryki cnotliwych obywateli cały, bez hańbiącego kwitu za zapłaconą karę, czyż to nie jest taka przyjemność, jak gdy krupier wywoła numer, na który postawiłeś? Czy ta odwieczna walka z celnikiem, to nie dalszy ciąg tej zamierzonej walki, gdzie człowiek musiał też uciekać się do podstępów, tricku, sportu, aby zatryumfować nad również sprytnymi i nieubłaganymi konkurentami do biesiadnego stołu?

Oczywiście celnicy mniej poetycznie, ale za to z większym uzasadnieniem popierają swój punkt widzenia. Im płacą premje za odkryty wypadek szmuglu. Jeżeli więc okazują nieraz zbyt dużo gorliwości, to powinno się im wybaczyć, jeżeli się ich rozumie...

L. Tomanek.

Ilustracja naszych uwag do powyższego artykułu spadła na nasze biurko redakcyjne mianowicie wiadomość o smutnych przeżyciach słynnej gwiazdy filmowej (która z nich nie jest słynna i która nie jest gwiazdą?) Mary Pickford. Uroczą ta osobka wybrała się do Europy, a w szczególności do Paryża, gdzie wszystko jest tak bajecznie tanie dla gwiazdy filmowej, otrzymującej engagement w sześciu zerach, poprzedzonych jedyneką. Przez cały czas pobytu w Paryżu, jej wytworny Rolls Royce przywoził ją z magazynu do magazynu, gdzie wymieniała wszystko, co jej się podobało, na dolary. Niebaczna, nie widziała czujnego oka agenta celnego, których jest w Paryżu mnóstwo, i którzy mają za obowiązek dyskretnie śledzić i notować sobie takie małe zakupy takich wielkich gwiazd. Koniec końcem, na okręt, odjeżdżając do Nowego Jorku, zapakowała tylko 33 kufrów, każdy o bezdennej wprost objętości. I znowu powtórzyło się stereotypowe:

— Czy ma pani co do oclenia?

— Nic, nic, prawie nic! — odrzekła Mary Pickford. A wreszcie zdeklarowała wartość swoich rzeczy na 5 tysięcy dolarów.

— Dlaczego tak nisko! — zapytali celnicy.

— Bom otrzymywała wszystko pół i ćwierć darmo, ze względu na reklamę!

Niestety, uwierzono bardziej sprawozdaniu tajnego agenta, aniżeli nadobnej Mary. Zasekwestrowano jej 12 kufrów.

Ot, i jeszcze jedna ofiara brutalności celników.

(L. K. C.)

Dobra konfidetka.

Miss Catheriny Ebbeth, dziewczyna 21-letnia, była początkowo panną sklepową. Lecz zawód powyższy nie odpowiadał jej wysokiej ambicji, wobec czego postanowiła koniecznie, za wszelką cenę zwró-

cić na siebie uwagę publiczności. Nie udało się jej zostać sławną gwiazdą filmową, więc po kilku tygodniach głębokich namysłów wpadła na następujący pomysł:

Pewnego dnia pojawiła się na jednym z najbardziej ruchliwych punktów Londynu w stroju — Ewy. To znaczy, miała na sobie, jak ongiś Monna Venna li tylko płaszcz, w który była otulona, póki jechała do rożką, potem zaś zdjęła go i wyszła na ulicę naga.

Rozumie się, że powstało olbrzymie zbiegowisko. Potężna kolumna samochodów, autobusów zatrzymała się, jakby uciał i gigantycznie pulsujące życie olbrzymiego miasta doznało gwałtownej przerwy w tym miejscu, gdzie Miss Catherine Ebbeth wyszła na ulicę w swym sensacyjnym kostjumie. Zewsząd zbiegli się policjanci, ażeby rozproszyć zebrany tłum, podczas gdy drudzy wzywali gorączkowo rusałkę, by natychmiast wsiadła do taksis. Odwieziono ją na policję. Tego samego dnia pisma przyniosły nie tylko jej biografię, ale również fotografię. Cel był, zdawało się, osiągnięty. W przeciągu 24 godzin miss Catherine stała się niemal tak sławną, jak stenotypistka miss Savidge, która stanowi ośrodek skandalu w Hydeparku.

Miss Catherine Ebbeth sądziła że od tej chwili drzwi na wielki świat stoją przed nią otworem, że wielkie przedsięwzięcia filmowe zasypią ją prosto propozycjami, że poprosi ją o rękę ten lub ów miliard amerykański... Żadna z tych nadziei nie spełniła się: W przeciągu dalszych 24 godzin o całej awanturze zapomniano radykalnie. Należało tedy wymyślić coś nowego. Przez 8 miesięcy głowiła się Miss Catherine Ebbeth. Jej plan był tym razem jeszcze wspanialszy, jeszcze bardziej „piramidalny”.

Oto pewnego dnia zjawiała się ona w dyrekcji policji, gdzie tymczasem dziwnym sposobem w zupełności zapomniano o jej występie Ewy i złożyła następujące zeznanie:

Ona, Miss Catherine Ebbeth, zawarła przed kilku dniami znajomość z młodym człowiekiem, i nie byle kim, bo naczelnikiem największej bandy przemytników, zalewającej Wielką Brytanię kokainą, heroiną i morfiną i innymi tego rodzaju specjalami. Trucizny te sprowadza się do Anglii z Marsylji — oświadczyła Katarzyna — a mianowicie łodzią podwodną, stanowiącą własność bandy przemytników. Co więcej banda rozporządza jeszcze drugą łodzią podwodną i samolotem.

Policja uwierzyła tej sensacyjnej historii i przyrzekła Katarzynie dużą nagrodę, jeżeli ułatwi policji „nakrycie bandy”. Ta oświadczyła że nazajutrz łódź podwodna wynurzy się z fal wieczorem w zatoce Pegwell, 300 detektywów obsadziło nazajutrz wybrzeże. Do zatoki wysłano krążownik, krążył wreszcie po zatoce kontrtorpedowiec. Przygotowywano się do zaciętej walki. Czekano 24 godzin, 48 godzin, lecz łódź podwodna nie pojawiała się.

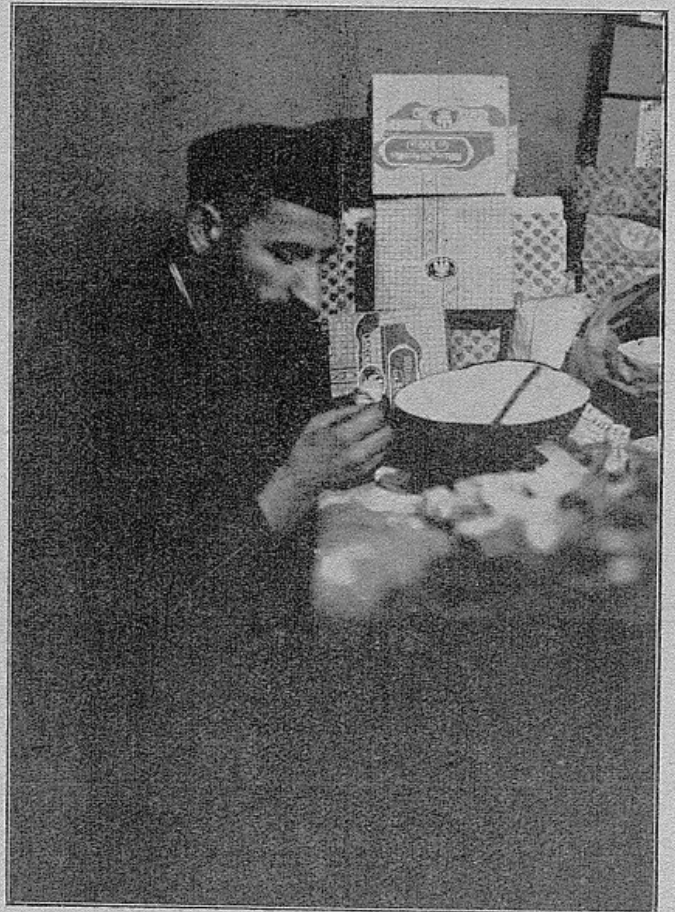
Teraz dopiero domyślono się w policji, że banda przemytników istnieje tylko w wyobraźni Miss Catherine Ebbeth. Uwięziono ją. Za drzwiami więzienia rozmyśla teraz, jaki wymyślić kawał poraz trzeci, któryby nareszcie otworzył drzwi jej karjery.

Z Działalności Straży Granicznej.

DZIAŁALNOŚĆ STRAŻY GRANICZNEJ W WARSZAWIE.

Wśród nieuczciwych kupców warszawskich panuje popłoch. Straż Graniczna swą żywą i energiczną akcją wykrywa coraz to nowe afery w różnych działach handlu. Żerującym od szeregu lat na Skarbie Państwa przemytnikom i spekulantom zaczyna usuwać się grunt z pod nóg. Ratując się nie przebierają w środkach, na wszystkie strony szukają poparcia, bez skutku jednak bo handel i przemysł polski musi być uwolniony od konkurencji nieuczciwych elementów.

Niema dnia, w którym nie przeprowadzonoby w Warszawie kilku rewizyj. Prawie każda rewizja przynosi w wyniku zajęcie znacznej ilości towarów przemyconych. Po aferach brylantowej i futrzanej wykryto afery jedwabną i sacharynową.



Zdjęcie nasze przedstawia dyrektora fabryki sacharyny w Warszawie (Rynkowa 1) p. Moszka Erlicha, który przemyconą z Niemiec sacharynę w proszku przerabiał na sacharynę w kryształkach. Z fabryki zabrała Straż Graniczna 400 kg. sacharyny.

Jednym z ostatnich poważniejszych wyników służbowych S. G. w Warszawie było wykrycie kontrabandy futer na statku wiślanym. W dniu 24.VIII b. r. przeprowadzono rewizję w przybyłym do Warszawy statku wiślanym kursującym między Toruniem a Gdańskiem. W wyniku rewizji zajęto 100 kg. futer przemyconych z Niemiec przez właściciela statku Mowszę Sołomiana. Sołomian stojący na czele zorganizowanej szajki uprawiał swój proceder od wielu lat.

Komisariat Rajgród. Posiadając poufne wiadomości o działaniu na terenie placówki Korytki szajki przemysłniczej, grasującej w tych okolicach już od lat kilku, kierownik placówki, przod. Augustyniak, zarządził w dniu 5 sierpnia czaty w punktach najbardziej zagrożonych. Wyniki kilkudniowych czat, wymagających dużo cierpliwości, przekroczyły spodziewanie.

13 sierpnia b. r. o godz. 20 min. 50 przod. Augustyniak, czatujący wraz ze strażnikiem Janem Prusakiem, zauważyli z ukrycia zbliżającą się od granicy szpicę przemysłniczą, za którą o kilkanaście kroków, w pewnej odległości od siebie, postępowało pięciu przemytników z towarem. W chwili gdy szajka przemysłnicza znalazła się w najodpowiedniejszym miejscu, obaj czatujący wyskoczyli z ukrycia, wzywając przemytników do zatrzymania się. Kiedy wezwanie nie odniosło skutku, przemytnicy zaś rozbiegać się zaczęli w różne strony, — strażnicy użyli broni, oddając za uciekającymi 12 strzałów. Ostatecznie cała szajka została przytrzymana. W skład szajki wchodziło sześciu przemytników: 1) Fataszewski Franciszek, będący hersztem szajki, 2) Gałaczewski Andrzej, 3) Kasprzyk Jan, 4) Dobrzyń Michał, 5) Dzierma Jan i 6) Emert Piotr. Przytrzymanym odebrano 5 worków skórek futrzanych (wydry, nurki i inne), wagi ogólnej 150 kg., wartości 25.000 zł.

Towar wraz z przemytnikami odstawiono do urzędu celnego w Raczkach.

Maksymilian Zajaczkowski—str.

Przemysłnictwo podziemne. Pisaliśmy już o wszelkiego rodzaju przemysłnictwie, łądem, wodą i powietrzem. Okazuje się jednak, że przemysłnictwo możliwe jest także i pod ziemią.

Po dłuższych wysiłkach udało się straży celnej zlikwidować niebezpieczną szajkę przemytników podziemnych, operujących na odcinku granicznym Łągiewniki na terenie kopalni Florentyna i Reden.

Przemysłnicy, korzystając z tego, że granice Państwa na G. Śląsku biegną nie tylko na powierzchni,

ale i pod ziemią, korytarzami podziemnymi, biegnącymi na stronę niemiecką przemycali z Niemiec towary w szczególności wyroby metalowe i narzędzia. Towary te magazynowali już po polskiej stronie w t. zw. pompowni, skąd je następnie przy nadarzającej się sposobności puszczały w handel.

Po wielotygodniowych obserwacjach ujęto całą szajkę z hersztem Wincentym Kamunaczem na czele. W skład bandy wchodziło 7 robotników oraz maszynista kopalni „Florentyna”. Kontrabandę wartości kilkunastu tysięcy złotych skonfiskowano.

Z życia Straży Granicznej.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W LIPUSZU.

Z rozkazu Inspektoratu Straży Granicznej w Kościerzynie zorganizował Komisariat Straży Granicznej w Lipuszu, przy żywym współdziałaniu Państwowego Obozu P. W. w Łubianie, miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz stowarzyszeń i społeczeństwa, uroczysty obchód „Święta Żołnierza Polskiego”, w dniu 15 sierpnia b. r.

Już od wczesnego ranka prawie wszystkie domy w Lipuszu były udekorowane chorągiewkami o barwach państwowych.

O godz. 6 rano wyruszył oddział P. W. tut. Kat. Stowarz. Młodzieży Polskiej z orkiestrą na czele oraz przedstawiciele miejscowych władz i stowarzyszeń na dworzec kolejowy, celem przywitania mających przybyć z Łubiany słuchaczek Obozu Żeńskiego P. W. z Łubiany, poczem zbiorowy pochód udał się przez wieś do kościoła na Mszę św.

Po Mszy św. odbył się przegląd oddziałów Straży Granicznej i P. W. przed pięknym gmachem „Domu Polskiego”. Przeglądu dokonał zast. Insp. Gran. P. Komisarz Piasecki. Raport złożył kier. Komis. Lipusz p. Komisarz Ordyniec.

Po przeglądzie odbyła się defilada przed kościołem. Przyjmowali defiladę p. Komisarz Piasecki i wójt obwod. Lipusz p. Kropidłowski. Prowadził defiladę p. Komisarz Ordyniec. Defilowały: pluton Obozu Żeńskiego w sile 40 dziewcząt pod dowództwem instruktorki p. Renówny, pluton Straży Granicznej w sile 20 ludzi pod dowództwem przodownika Wróblewskiego, kawalera „Krzyża Walecznych” i pluton P. W. Kat. Stowarz. Młodzieży Polskiej w sile 30 ludzi, pod dowództwem kaprala rezerwy i półzawodowego podofic. P. W. p. Jareczka. Defilada wywarła bardzo dobre wrażenie. Ogólny podziw budziły słuchaczki Obozu Żeńskiego, doskonale wyszkolone.

Po defiladzie spożyły słuchaczki O. Z. obiad w oberży p. Kropiewskiego, poczem udały się na zwiedzanie Lipusza. Z dużym zainteresowaniem zwiedziły szkołę, dworzec kolejowy, stację gołębi pocztowych u prezesa miejscowego towarzystwa ho-

dowli gołębi pocztowych p. Cysowskiego, kościół ewangelicki, stolarnię mechaniczną p. Renka i Dom Polski a w nim dom towarowy p. Gaskowskiego i sklep blawatny p. Kolpackiego interesują się żywo tem, że na Pomorzu w średniej wiosce są tak piękne sklepy i rękodzielnie.

Objasnień udzielali Komisarz Ordyniec, p. wójt, p. kier. szkoły Ossowski, p. Cysewski, p. Pyrik i właściciele sklepów.

Pozatem p. wójt zaprosił dziewczęta do swego sadu owocowego na czereśnie i t. p. Słuchaczki były zachwycone tak dobrą sposobnością do wykorzystania terenu" jak się „fachowo" wyraziły.

Po południu odbyła się zabawa w lesie w Koniotpie dokąd udano się pochodem ze sztandarem Kat. Stowarz. Młodzieży Polskiej z orkiestrą.

Podczas zabawy odbyły się zawody strzeleckie (100 mtr. leżąc z oparciem). Pierwsze miejsce zdobył przod. Mosiek z plac. Dywan (50 pkt.) Podręcznik wojsk. — Mars. Drugie str. Misiak z plac. Dywan (49 pkt.) — Podręcznik P. W. majora Kolbuszewskiego. Trzecie miejsce strażnik Popata z plac. Jelenowo (47 pkt.) — Podręcznik takt. dcy druž. strzeleckiej. Czwarte miejsce p. Renówna instruktorka O. Z. w Lubianie (44 pkt.) — Piłsudzczy Kaden-Bandrowskiego, piąte miejsce st. strażnik Krzyżański z plac. Jelenowo (43 pkt.) — nagroda Komisarza Ordynca. Szóste p. Jareczek Stow. Kat. Młodz. Polskiej (42 pkt.) — Piłsudzczycy.

Pozatem w czasie zabawy w lesie słuchaczki O. Z. grały ochoczo w siatkówkę i w przelotkę, czemu się miejscowa publiczność z dużym zainteresowaniem przyglądała.

Po grach śpiewały nasze dzielne „wojaczki" pieśni obozowe i żołnierskie na dwa głosy, kończąc „Pierwszą Brygadą", którą tu wogóle dopiero pierwszy raz słyszano.

Poczem w najlepszej harmonji tak wesołe „Obózki" jak i strażnicy i młodzież miejscowa obu płci tańczyli ochoczo na polance.

O godzinie 19 wygłosił Komisarz Ordyniec odczyt p. t. „Odrodzenie Wojska Polskiego" przedstawiając dzieje zmartwychwstania współczesnej Armji Polskiej od chwili, gdy ostatni powstaniec 63 r. ks. Brzóska zawisł na szubienicy, aż do wspaniałego i wiekopomnego „Cudu nad Wisłą". Prelegent zakończył odczyt okrzykiem „Niech żyje Armja Polska", „ Niech żyje Naczelnny Wódz Marszałek Piłsudski", które zostały żywiołowo przez publiczność podjęte i trzykrotnie powtórzone przy dźwiękach orkiestry.

Po powrocie z zabawy leśnej odbyła się zabawa taneczna w sali p. Kroplewskiego, która trwała do rana.

Wrażenie po obchodzie pozostało jak najlepsze, wszyscy byli zadowoleni, że tak podniośle, a póź-

niej mile i wesoło danem było obchodzić naszej wiosce rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Natem miejscu składają organizatorowie serdeczne podziękowanie, przedewszystkiem komendantce Obozu Żeńskiego w Lubianie p. Wittokównie i kwatermistrzyni p. Kudolskiej za przystanie nam tak miłych gości na obchód, nast. p. wójtowi Kropidłowskiemu i p. profesorowi Gackowskiemu za pomoc w przygotowaniu święta, p. Kropłowskiemu za pomoc w urządzeniu obiadu dla słuchaczek obozu i przystępne warunki zabawy, p. Jareczkowi komend. Kat. Stow. Młodz. Polskiej, p. por. Sulatyńskiemu za pomoc w urządzeniu zawodów strzeleckich i wszystkim, którzy tak mile i serdecznie odnieśli się do inicjatywy Straży Granicznej.

Marsz wzdłuż granicy w Linji. W dniu 15.VIII 1928 r., z okazji „Święta Żołnierza Polskiego", urządził komisarjat Straży Granicznej Linja, z inicjatywą kierownika komisarjatu p. pkom. Kuliga Franciszka, marsz konkursowy wzdłuż granicy odcinka komisarjatu Str. Gr. Linja, od kamienia granicznego 192 do kam. 340 — trasa 40 km.

Do zawodów zgłosiło się 8 szeregowych tuż komisarjatu. Wymarsz zawodników z startu, kam. gr. 192, nastąpił o godz. 8 rano, w pełnym ekwipunku, t. j. karabinem, amunicją i bagnetem.



Mimo upału, który w tym dniu panował, zawodnicy maszerowali w zupełnie dobrej formie. Od miejscowości Zakrzewo, na 32 km. trasy, drużyna zaczęła forsowny marsz. — Pierwszy przybył do mety strażnik gr. Kubiak Józef z plac. Kantrzyno, przebywając trasę 40 km. w 6 godz. i 18 minut i zdobywając pierwszą cenną nagrodę ofiarowaną przez Panna Artura Patulińskiego z Linji.

Drugi przybył st. strażnik Koliński Stanisław z plac. Linja, zyskując drugą nagrodę, ofiarowaną przez kierownika komisarjatu, w 6 godzin 25 minut.

Trzeci — strażnik gr. Mikołajczak Antoni z plac. Kantrzyno, przebywając trasę w 6 godz. 38 m. i zdo-

bywając trzecią nagrodę, ofiarowaną przez kierownika komisarijatu.

Sędziowali u mety pkom. Kulig Franciszek, przod. Mańkowski Bernard i przod. Lila Józef.

Zainteresowanie zawodami u publiczności, ze względu na długość trasy, było wielkie. W niektórych miejscowościach wynoszono zawodnikom chłodzące napoje.

Po zawodach przedefilował oddział zawodników w liczbie 8 z przod. Lilą na czele przed kierownikiem komisarijatu i przedstawicielami miejscowej władzy, budząc podziw swą dziarską postawą, mimo odbytego 40 km. marszu.

Następnie odbyło się rozdanie nagród zawodnikom, przyczem w pięknych słowach podziękował kier. kom. podkom. Kulig Franciszek publiczności za zainteresowanie się zawodami, przedstawiając jednocześnie trudy z jakimi walczyć musieli zawodnicy w marszu wzdłuż granicy.

O godz. 17.30 zakończono uroczystość trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem uczestnicy rozeszli się, unosząc niezatarte przekonanie, iż na granicach czuwa dzielna Straż Graniczna.

Mańkowski — przod.

Zebrań koleżeńskie oficerów Straży Granicznej.

Z inicjatywy i przy osobistym współudziale Pana Generała Dowódcy Straży Granicznej odbywać się będą począwszy od września b. r., 2 razy w miesiącu, zebrań koleżeńskie oficerów S. G. Jako miejsce zebrań obrano zakład gastronomiczny Müllera (Warszawa, Gmach Teatru Narodowego, wejście od ul. Wierzbowej). Dniami zebrań będą piątki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca, godz. 5 — 7. Pierwsze zebrań odbędzie się w piątek po 15 września.

W zebrań brać będą udział oficerowie S. G. przebywający w dniach zebrań w Warszawie, a więc tak oficerowie z sztabu Dłwa S. G., jak i koledzy z granicy, znajdujący się chwilowo, w sprawach służbowych lub na urlopie w stolicy.

Zebrań ułatwią nam wzajemne bliższe poznanie się, do którego zresztą, wobec wyjątkowych warunków naszej służby, tak niewiele mamy sposobności. Zacieśni się w ten sposób więzy koleżeństwa i wzmocni poczucie jedności korporacyjnej. Koledzy z różnych odcinków granic zetknąwszy się w Warszawie, będą mogli potem utrzymywać wzajemne stosunki w drodze wymiany korespondencji, która zastąpi absolutny nieraz brak towarzystwa w głuchym ka-

cie granicznym. A przecież brak towarzystwa to nieuchronna bolączka naszej służby, to nuda rozpaczliwa, lub co gorzej — karczma...

Mile, bo będą takimi, zebrań koleżeńskie z radością powita granica.

Kasa Wzajemnej Pomocy

KOMUNIKAT Nr. 3.

1. Prace organizacyjne. Przygotowywanie regulaminu dla organów spółdzielni dobiega końca. Odpowiedni projekt, oparty na najlepszych wzorach już jest opracowany i w krótkim czasie przedstawiony będzie do zatwierdzenia Radzie Nadzorczej. Wybitną pomocą dla Zarządu przy opracowaniu projektu regulaminu, były wskazówki Pana Generała Dowódcy Straży Granicznej, który stale żywo się zajmuje rozwojem naszej spółdzielni.

Równocześnie odbywa się załatwianie prac związanych z masowym napływem deklaracji i pieniędzy. Pracy jest nawa, i tylko bezinteresownej ofiarności kolegów czynnych w intendenturze, zawdzięczać należy szybkie i bez kosztów jej załatwienie.

Organizacja naszej Kasy musi być wzorowa, podobnie już Kasa sama będzie instytucją pewną i solidną. Gruntowne opracowanie organizacji, przy współudziale Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, nie da się dokonać w ciągu kilku dni. Lepiej jednak rozpocząć działalność o kilka dni później, aniżeli przez nadmierny pośpiech nie wykończyć organizacji, co by potem mogło się mścić w późniejszym rozwoju kasy.

2. Omawianie w komunikatach obowiązujących przepisów spółdzielczych. Wszelkie wątpliwości w sprawach zasadniczych, poruszone przez członków Kasy, Zarząd będzie rozstrzygał i omawiał w komunikatach. W ten sposób nasza Kasa będzie szkołą wyrobienia spółdzielczego. Interesujący się spółdzielczością nasi członkowie, uważnie studjując komunikaty, będą mogli z czasem sami brać udział w tworzeniu nowych spółdzielni i kierowaniu ich pracami. W ten sposób obok doraźnej pomocy dla członków, Kasa przyczyni się choć w drobnej mierze, do wzmocnienia ruchu spółdzielczego w państwie.

3. Zwrot wkładów kolegom zwolnionym ze służby. Koledzy opuszczający szeregi Straży Gr. otrzymują natychmiast po zwolnieniu zwrot wpłaconych na poczet udziału pieniędzy. O fakcie zwolnienia powinni interesowani zawiadamiać pisemnie Zarząd K. W. P. (Intendentura Straży Granicznej, — Warszawa, ul. Długa 50).

4. Ilość członków i zadeklarowanych udziałów.

Nazwa Jednostki organ	członk.	razem	udział	razem
Dowództwo Straży Granicznej	40		57	
Centr. Szkoła Straży Granicznej	17	57	19	76
Mazowiecki I. O. sztab			12	
I. G. Grajewo	11		186	
" Brodnica	173		219	
" Chorzele	177	544	222	639
Pomorski I. O. sztab			18	
I. G. Chojnice	16		201	
" Kościerzyna	194		169	
" Gdynia	155		84	
" Nakło	82		179	
" Tczew	178	603	38	689
Wielkopolski I. O. sztab				
I. G. Leszno	38		208	
" Ostrów	202		145	
" Opalenica	144		248	
" Wronki	237		160	
" Wieluń	154	937	207	968
Śląski I. O. sztab			15	
I. G. Królewska Huta	14		109	
" Rybnik	105		39	
" Biała	38		148	
" Lubliniec	146	495	221	532
Małopolski I. O. sztab				
I. G. Nowy Targ	192		274	
" Kołomyja	258		170	
" Nowy Zagórz	169		168	
" Stryj	138	695	156	768
Razem dotychczas	130	3391	udział	3672

Łącznie zadeklarowano udziałów na zł. **754.400**. Cyfry powyższe mówią same za siebie. Nasza spółdzielnia jest już bardzo poważną instytucją.

Przy tej sposobności prostujemy omyłkę, która wkradła się do poprzedniego N-ru Czat. Podając ogólną sumę zadeklarowanych udziałów przez pomyłkę wydrukowano 300.000 zł. Jak wynika z nin. komunikatu, majątek nasz wynosi nie 300.000, a 754.400 zł. (Siedmset pięćdziesiąt cztery tysiące czterysta złotych).

O loterii słów kilkoro.

Już w zamierzonych czasach spotykamy się z loterią. tak czytamy w Homerze, że wojownicy greccy, oblegający Troję, wylosowywali z pośród siebie tego, który miał stanąć do walki z Trojańczykiem, Jozue — jak czytamy w biblii — podzielił losiem ziemię obiecaną pomiędzy poszczególne szczepy Izraela. Rzymianie urządzali loterie na ucztach cesarów oraz możnych arystokratów. Za czasów średniowiecza ujęto loterię w pewne normy, naprzód zwyczajowe potem prawne, dla przeciwdziałania nadużyciom, jakie miały miejsce, przy loteriach. Zwyczaj urządzania loterii tak się zakorzenił, iż nawet surowe kary, nakłada-

ne za urządzenie loterii — zakazywanych prawnie — wskutek powtarzających się ciągle nadużyć i wyzysku graczy nie odniosły pożądanego skutku. To też stanęły państwa przed zapytaniem, czy loterie należy bezwzględnie zabronić czy też wziąć w swe ręce, zorganizować odpowiednio do stosunków miejscowych i w ten sposób przeciwdziałać wyzyskiwaczom grającej publiczności. Ta druga droga okazała się praktyczniejszą, bardziej celową i wskazaną. Dlatego widzimy, iż we wszystkich prawie państwach cieszy się loteria olbrzymim powodzeniem.

Idąc za przykładem państw obcych wprowadzono w Polsce loterię jako monopol państwowy z dn. 26 marca 1920 roku. Powodzenie i rozkwit zawdzięcza nasza loteria w pierwszym rządzie zaufaniu klientów, które to zaufanie zdobyła sobie nasza loteria państwowa dzięki sprężystej i bezwzględnie uczciwej organizacji ciągnięć, dalej dzięki temu, iż plany gry są bardzo korzystne dla graczy, loteria nasza bowiem zwraca główną uwagę na zasadę ochrony interesów grających przez danie im możliwie największych szans wygrania (połowa wydanych losów wygrywa).

Zasadą naszej loterii klasowej jest gra w pięciu klasach, przyczem klasa piąta ma najwięcej wygranych tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Obecnie stoimy przed ciągnięciem właśnie klasy piątej — ciągnięcie zaczyna się w dniu 6 września i trwać będzie do dnia 13 października r. b. Z dniem 15 listopada b. r. rozpoczyna się ciągnięcie 1 klasy nowej t. j. 18-tej loterii. Kto zatem chce próbować szczęścia, niechaj pośpiesza z nabyciem losu, a może szczęście i jemu się uśmiechnie. W razie niewygrania za pierwszym razem, nie wolno się zrażać do gry — gdyż fortuna sprzyja temu, kto konsekwentnie, z uporem do niej zmierza.

Pamiętajmy że grać na loterii Państwowej należy tylko w słynnej ze szczęścia Kolekturze

E. LICHTENSTEIN i Ska.

Warszawa, Centrala Kolektury, Marszałkowska 146, lub też w oddziałach: Bielańska 3, Kr.-Przedm. 37, Nalewki 42, Królewska 39, Praga-Targowa 42, Łódź Piotrkowska 72, Otwock, Warszawska 21 Wilno, Wielka 44.

Z rozkazów Pana Dowódcy Straży Granicznej

Korzystając z zezwolenia Pana Generała Dowódcy Straży Granicznej i wykonując zapowiedź zawartą w ostatnim N-rze Czat, rozpoczynamy z N-rem niniejszym stałą wysyłkę naszym czytelnikom Rozkazów D. S. G. Rozkazy drukowane będą jako osobne za-

łączniki, nie zaś w tekście Nru, przez co ilość materiału dostarczanego w piśmie znacznie wzrosnie pod każdym względem.

Wraz z Nrem niniejszym otrzymują czytelnicy rozkaz Nr. 58. Dodatkowo wysłamy wkrótce rozkaz Nr. 57.

Z Policji Państwowej.

Eskortowanie przestępców granicznych.

Wobec zgłaszanych przez niektórych komendantów wojewódzkich skarg na obarczenie przez Straż Graniczną organów P. P. eskortowaniem przestępców, p. komendant główny P. P. (okólnikiem Nr. 1609 z 11.VII b. r.) wyjaśnił, w porozumieniu z Dow. Straży Granicznej, że do czasu ostatecznego uregulowania tej sprawy należy przestrzegać zasad następujących.

Eskortę przestępców granicznych, ujętych przez Straż Graniczną w związku z dokonaniem przez nich przestępstwem skarbowym (np. przemytnicy), wykonują organa Straży Granicznej we własnym zakresie, uciekając się do pomocy policji jedynie w tych wypadkach, gdy tego wymagają względy bezpieczeństwa.

Zatrzymanych przez Straż Graniczną przy nielegalnym przekraczaniu granicy lub za inne przestępstwa (z wyjątkiem skarbowych), organa tej straży przekazują do dyspozycji policji, która przeprowadza w tych sprawach odnośne dochodzenia i przejmuje na siebie obowiązki i koszty dalszego transportu aż do najbliższej kompetentnej władzy w myśl ogólnych przepisów o transportowaniu aresztowanych. Należy również transportom eskortowanym przez Straż Graniczną zezwalać w koniecznych wypadkach na użytkowanie aresztów policyjnych.

Koszty transportu i eskorty aresztowanych za przestępstwa skarbowe, przekazanych policji przez Straż Graniczną, jak również koszty przetrzymania tej kategorii aresztowanych w aresztach policyjnych ponosi Straż Graniczna, w myśl zasad zawartych w ok. K. Gł. Nr. 1526 (ok. Min. Skarbu z dnia 25.VIII.27 Nr. 1846 WK). W tym celu oddział Straży Granicznej, zwracając się do policji z żądaniem wykonania eskorty, jednocześnie asygnuje na ten cel zaliczkę względnie zaliczkę tę asygnuje odnośny Urząd Celny, z której organ konwojujący następnie się wylicza przed władzą asygnującą. Postępowanie to jest analogiczne do postępowania obowiązującego przy transportowaniu więźniów na polecenie władz sądowych.



CO SŁYCHAĆ?

Uroczystości dożynkowe w Spale. Wzorem lat ubiegłych odbyły się w dn. 25 i 26 ub. m. uroczystości dożynkowe w Spale, w letniej siedzibie Pana Prezydenta. Delegacje włościańskie z całej Polski przybyły do Spały, aby oddać hołd Pierwszemu Włodarzowi Polski i złożyć Mu symboliczne owoce tegorocznych plonów w postaci wieńców ze zboża.

Przybyły delegacje ze wszystkich okolic Polski w strojach ludowych, nie brakło i przedstawicieli obywateli innych narodowości, jak Niemców, Rusinów i Białorusinów. Ogółem ilość uczestników uroczystości dosięgała 40 tysięcy.

Uroczystość miała przebieg następujący. Dzień 25 ub. m. przeznaczony był na zbiórkę delegacji. W dniu następnym odbyło się rano uroczyste nabożeństwo polowe, po którym ks. biskup Bandurski wygłosił płomienne kazanie.

Następnie przedelfilował przed Panem Prezydentem i zgromadzonymi gośćmi olbrzymi pochód wszystkich delegacji. Najważniejszym punktem uroczystości był hołd dla Pana Prezydenta i składanie wieńców dożynkowych przez poszczególne delegacje. Wieńców złożono ponad 150. Wieczorem wydał Pan Prezydent wielkie przyjęcie i wygłosił przemówienie, w którym podziękował delegacjom za przybycie, zapewnił o popieraniu nadal potrzeb rolnictwa i wznosił okrzyk na cześć ludu rolniczego Polski. Do późnego wieczora trwała w parku spalskim wielka zabawa ludowa.

Wyjazd Pana Marszałka Piłsudskiego do Rumunii.

W dniu 19 ub. m. nastąpił zapowiedziany zdawna wyjazd Pana Marszałka Piłsudskiego na wypoczynek do Rumunii. Panu Marszałkowi towarzyszyło w drodze tylko 2 osoby z najbliższego otoczenia, a mianowicie, lekarz i adjutant. Swój urlop spędza Pan Marszałek w miejscowości Tergoviszte, niedaleko Bukaresztu w pięknej willi emigranta polskiego dr. Skupiewskiego. Pobyt w Rumunii potrwa około 3 tygodni. Tak władze, jak i ludność rumuńska witały Pana Marszałka w czasie przejazdu owacyjnie.

Pakt Kelloga. Zaprojektowany przez Ministra Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Kelloga, układ międzynarodowy, potępiający wojnę, podpisany został w Paryżu w dn. 27 ub. m. Do podpisania paktu zaproszono jako pierwsze wielkie mocarstwa (Stany Zjednoczone A. P., Anglię, Francję, Włochy, Japonię i Niemcy), ponadto Polskę, Belgię i Czechosłowację. Aczkolwiek pakt posiada znaczenie raczej moralne to jednak przez udział w nim wielkich mocarstw, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych,

może przyczynić się do umocnienia pokoju światowego, tembardziej, że do przystąpienia doń zaproszono wszystkie państwa świata.

Polska zgłosiła gotowość podpisania tego układu, jedna z pierwszych, dając w ten sposób dowód swej pokojowości.

Utrudnianie rokowań polsko - litewskich przez Waldemarasa. Wobec braku rezultatów rokowań polsko - litewskich, zwróciło się nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych do premiera litewskiego Waldemarasa, z propozycją odbycia rokowań podczas zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. W myśl dotychczasowego swego systemu odpowiedział premier litewski wykrętem i odmownie, bojąc się widocznie, by w Genewie nie wyszła na jaw jego fałszywa polityka wobec Polski. W ten sposób nawiązanie stosunków polsko - litewskich, zalecone przez Radę Ligi, odłożone zostało z winy Litwy na okres dłuższy.

Przybycie majorów Idzikowskiego i Kubali do Warszawy. W dniu 22 ub. m. przybyli do Warszawy nasi dzielni lotnicy, majorowie: Idzikowski i Kubala, którzy powrócili do kraju wobec niemożności kontynuowania lotu do Ameryki wskutek uszkodzenia samolotu. Lotnikom żgotowano serdeczne przyjęcie.

Uroczystości legionowe i mowa Pana Marszałka Piłsudskiego. Koroną tegorocznych uroczystości legionowych, święconych we wszystkich miastach Polski, był VII Zjazd Legionistów w Wilnie, który odbył się w dniach 11 — 12 b. m. Zwrócił on uwagę nie tylko Polski ale całego świata wskutek pogłosek, że w przemówieniu, zapowiedzianem przez Pana Marszałka miały zostać wytyczone plany reform ustroju naszego państwa, jakie Rząd zamierza na jesieni złożyć całom ustawodawczym. Na rozgłos zjazdu złożyła się także nieuczciwa propaganda litewsko - niemiecko - sowiecka, która głosiła po całym świecie, iż zjazd skierowany był przeciwko Litwie, i, że w związku z nim Polska gromadzi wojska na Wileńszczyźnie.

Nic więc dziwnego, że na zjazd oprócz wielu ministrów, generalicji, wysokich urzędników i tysięcy b. legionistów z całej Polski, zjechało również przeszło 100 korespondentów pism krajowych i zagranicznych.

Na uroczystość złożyło się nabożeństwo w katedrze wileńskiej, poświęcenie sztandaru legionistów, pochód na Górę Zamkową, hołd na grobie Nieznanego Żołnierza oraz Akademja.

Koroną uroczystości była mowa Pana Marszałka Piłsudskiego w Sali „Reduty”. Wbrew wszelkim przewidywaniom mowa pozbawiona była akcentów politycznych tak z polityki wewnętrznej jak i zagranicznej i poświęcona była wspomnieniom żołnierskim, wypowiedzianym w pięknej formie zewnętrznej.

Przyjazd i odjazd Pana Marszałka witany był przez uczestników i tłumy publiczności z ogromnym entuzjazmem.

Na uwagę zasługuje ponadto przemówienie Prezesa Związku Legionistów, który powiedział m. in. „że Wilno jest i musi być na wieki naszym”.

Otwarcie pierwszych Targów północnych. W dniu 18 ub. m. nastąpiło w Wilnie uroczyste otwarcie pierwszych Targów Północnych, wystawy rolniczo - przemysłowej i wystawy regionalnej. Imprezy te trwać będą od 18 ub. m. do 9 września roku bież. Inicjatorem wystawy i prezesem komitetu honorowego jest wojewoda wileński Raczkiewicz.

Na intencję Targów i wystawy metropolita ks. arcyb. Jałbrzykowski odprawił w bazylice wileńskiej w obecności licznie przybyłych dostojników uroczyste nabożeństwo. O godz. 10 u pięknej bramy wejściowej na Targach, witał przybyłych na nie gości z Wilna komitet oraz prezydent miasta p. Folejewski.

Po przecięciu wstęgi, zamykającej wejście na plac Targów i wystawy, orkiestra odegrała hymn narodowy. O kilkadziesiąt kroków dalej u wejścia do głównej hali wystawowej nastąpiły przemówienia oficjalne. Pierwszy zabrał głos wojewoda wileński Raczkiewicz, a następnie przemawiał min. komunikacji inż. Kühn, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej, który ogłosił Targi Wileńskie, wystawę rolniczo - przemysłową i wystawę regionalną za otwartą.

Na wystawie regionalnej, którą rozlokowano w budynku wydziału sztuk pięknych Uniw. Stefana Batorego, spotykamy się z bardzo interesującym działem etnograficznym, urządzonym przez docenta Uniw. Stefana Batorego, panią Ehrenreutz. Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Wilnie, wystawiło interesujące ludowe produkty tkackie, ceramiczne, wyroby z drzewa itd. Białoruski gospodarski związek w Wilnie również wystąpił z wyrobami ceramicznymi, płótnami i pracami drzewnymi. Towarzystwo bibliofilów w Wilnie zorganizowało pokaz druków i wydawnictw wileńskich, obejmujących okres czasu od 1525—1928 r. Kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego zorganizowało pokaz, charakteryzujący rozwój szkolnictwa w województwie wileńskim w latach od 1922 do 1927 r. z uwzględnieniem stosunków przedwojennych i stanu w roku szkolnym 1927—28.

Pozatem na wystawie regionalnej możemy się zapoznać również z działalnością wileńskiego urzędu wojewódzkiego na terenie administracji, wyznań, zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej i t. d. Wreszcie specjalnie przygotowane wykresy obrazują działalność okręgowych urzędów ziemskich w Wilnie, Grodnie i Brześciu n. Bugiem, jakoteż Państw. Ban-

ku Rolnego oddział w Wilnie, Banku Gospodarstwa Krajowego oddział w Wilnie i Dyrekcji Kolei Państwowej w Wilnie.

Pawilon P. K. O. wystawił wykresy i plansze, ilustrujące pracę tej instytucji i jej rozwój. Pawilon ten symbolizuje znaczenie instytucji, która opiera się na drobnych oszczędnościach obywateli Rzplitej. Wejście do pawilonu stanowi brama, zrobiona z 5-groszówek, przyczem uderza bardzo efektowna instalacja świetlna. Tłumy zwiedzających stale zapelniają kiosk P. K. O. i żywo interesują się planszami i wykresami, obejmującymi działalność instytucji.

O godz. 2 po poł. około 250 osób zaproszonych zasiadło do stołów, ustawionych pod otwartym niebem w ogrodzie letniej siedziby klubu szlacheckiego na tle zalesionych stoków Góry Zamkowej. W czasie bankietu, urządzonego przez prezydenta m. Wilna i komitetu Targów, wygłoszono szereg toastów.

Balon doświadczalny. W piątek, d. 17 sierpnia, około godz. 11, został wypuszczony z Jabłonn pod Warszawą balon wolny z przyrządami meteorologicznymi w celu badania jak największych warstw atmosfery. Lot balonu można było śledzić za pomocą lunety w przeciągu 30 minut do wysokości około 10 km. Ze względu na ważność podobnych doświadczeń, obowiązkiem moralnym każdego obywatela jest, po znalezieniu przyrządów, które spadają po pęknięciu balonu na ziemię odesłać je do Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Odpowiednie wskazówki znajdzie znalazca w kopercie, przymocowanej do koszyka z przyrządami. Dla otrzymania wyznaczonej nagrody w wysokości 20 zł. koniecznym jest dostarczyć przyrządy nieotwierane i bez śladów uszkodzenia, spowodowanego ciekawością znalazcy. Loty podobne odbywają się regularnie około 15 każdego miesiąca, a w dniu międzynarodowych badań codziennie, lub też kilka razy dziennie.

Cła wywozowe polsko-gdańskie. Podpisany został między w. m. Gdańskiem a Rzeczpospolitą Polską protokół, dotyczący zastosowania cef wywozowych w wykonaniu umowy polsko-gdańskiej z 12 sierpnia 1925 r. Na mocy tego protokołu rząd polski wyda niebawem rozporządzenie, które wprowadzi przewidziane umową uregulowania sprawy na przeciąg roku gospodarczego od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r.

Podręcznik przysposob. wojsk.

Przed kilku dniami ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej praca grona oficerów, pod redakcją mjr. S. G. L. Kolbuszewskiego p. t. „**Podręcznik przysposobienia wojskowego**”.

Podręcznik ten zawiera całokształt wiadomości wojskowych, oraz ogólnych, z zakresu przysposobienia wojskowego. Dzieli się on na 21 rozdziałów:

1) wiadomości o Polsce; 2) organizacja sił zbrojnych; 3) powszechny obowiązek służby wojskowej; 4) przysposobienie wojskowe; 5) metody i programy p. w.; 6) służba wewnętrzna; 7) musztra; 8) nauka o broni; 9) nauka strzelania; 10) terenonawstwo; 11) pionierka; 12) służba polowa; 13) grenadjerka; 14) gazoznawstwo; 15) obrona przeciwlotnicza; 16) łączność; 17) wychowanie fizyczne i sport; 18) hygiena; 19) szermierka; 20) ulgi w służbie wojskowej; 21) warunki przyjęcia do szkół wojskowych. Z tego pobieżnego wyliczenia rozdziałów pracy wynika, że jest ona niejako encyklopedją, zawierającą wszystko to, co członek, zarówno jak i instruktor, przysposobienia wiedzieć powinien. Omawiana książka wydana jest w dogodnym formacie kieszonkowym (16,5 x 12 cm.) Objętość jej wynosi 416 stron druku oraz 200 rycin i 5 tablic rozkładowych.

Gruntowny ten, a jednocześnie przystępny podręcznik, oparty jest na oficjalnych programach prac przysposobienia wojskowego.

Książki nadesłane.

Tormay Cecylja „**Księga Tułaczy**”. Powieść 2 tomy. Wyd. Biblioteka Domu Polskiego. Rok 1928.

Cecylja Tormay należy do grona najwybitniejszych autorów węgierskich. Jej powieści, znane wielce kulturalnym narodom, na języki których były niejednokrotnie przekładane, wyróżniają się stale przez węgierską Akademię Umiejętności. Obecnie przyswojona została literaturze polskiej jej ostatnia powieść „**Księga tułaczy**”, doskonale przełożona przez p. St. Studnicką.

P. Tormay, podczas rewolucji Karolyiego i dyktatury proletariatu — Beli Kuna, prowadziła dziennik, który później ukazał się w dwóch tomach, pod tytułem „**Księga tułaczy**”. W książce tej ukazują nam we wstrząsających scenach straszliwe dni obu rewolucyj. Pisarka nie politykuje, tylko opowiada, co na Węgrzech przeszła ona sama i cała warstwa inteligencji; dzięki mistrzowskim portretom komunistów, którzy dostali się na czoło państwa i szeregowi okropnych scen, książka ta staje się jednym z najbardziej wartościowych źródeł do zbadania duchowego świata owych czasów.

Dzieło to obiegło całą zagranicę, przyczyniło się w znacznej mierze do oświecenia Zachodu i stało się równoważnikiem podziemnej roboty, prowadzonej przeciw Węgrom.

Książka ta zaznacza się w literaturze węgierskiej niezwykłymi artystycznymi nastrojami; jest powieścią o głębokiej myśli i niezwykłym stylu. Cecylja Tormay jest mistrzynią w odtwarzaniu sytuacji, które wzruszają serca i utrwalają się na zawsze w pamięci



Jawornicki Aleksander „Synowie Kaina“. Powieść. Dwa tomy, str. 160+166. Wyd. Biblioteka Domu Polskiego.

Pylem zapomnienia przysypana książka, lecz treścią, stylem i wartością zawsze nowa i zawsze jednakowej wartości.

Aleksander Jawornicki, kiedy w 1893 r. powieść tę wydał po swoim pełnym przygodzie romantycznych pobycie w Afryce, nie stał się głośnym ani poczytnym nawet pisarzem. Spotkała go obojętność krytyki, nikt go nie witał, jako talentu, otwierającego nowy dział polskiej twórczości piśmienniczej — literaturę podróźniczą. Czytająca publiczność inna miała wtedy tematy dla literatury, — książka pozostała nieznaną. Autor zrezygnowawszy, wyjechał w świat i — nie wrócił do kraju.

Zmieniły się czasy, zmieniły się upodobania, tematem naszych pragnień nie jest już wydobyć się z niewoli, wolność zdobyliśmy i utrwaliłiśmy sami... Biegnie chętnie myśl nasza w kraje dalekie, egzotyczne, pełne słońca, wrażeń i przygód. Do tych krain niedawnej dla nas bajki dziś chętnie wybieramy się w podróż z książką, która nam wszystkim czar i wszystkim urok tych stron dalekich odsłoni.

„Synowie Kaina“, to jedna z takich właśnie powieści. Tem jednak sercu polskiemu miłsza, że swoja, polska. A jednocześnie splacony dług autorowi.

Odpowiedzi Redakcji.

1) W sprawie przemianowania funkcjonariuszów Straży celnej na stanowiska oficerów i szeregowych Straży Granicznej odpowiadamy równocześnie wszystkim czytelnikom, którzy w tej sprawie pytania nadesłali.

Mające być ogłoszonym w jednym z najbliższych N-rów Dziennika Ustaw R. P. rozporządzenie Pana Ministra Skarbu w sprawie przejścia funkcjonariuszów Straży Celnej na stanowiska i szeregowych Str. Gran. brzmi jak następuje.

§ 1. Wyżsi i niżsi funkcjonariusze Straży Celnej mogą być przemianowani na oficerów i szeregowych Straży Granicznej na następujących warunkach:

a) wyżsi funkcjonariusze Straży Celnej, o ile odpowiadał wymogom art. 11 ust. 1 powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, t. j. o ile posiadają stopień oficera rezerwy W.P. i są bez zastrzeżeń zdolni do służby granicznej,

b) niżsi funkcjonariusze Straży Celnej — o ile posiadają conajmniej dobrą kwalifikację służbową, oraz nadają się pod każdym względem do służby granicznej.

§ 2. Funkcjonariusze Straży Celnej, którzy posiadają warunki § 1 niniejszego rozporządzenia i chcą przejść do służby w Straży Granicznej, winni wnieść do dnia 30 września 1928 r. włącznie drogą służbową podania o przyjęcie do służby w Straży Granicznej.

§ 3. Przy przemianowaniu pozostawia się dotychczas posiadane grupy i szczeble uposażenia, a nadaje się nowe stopnie służbowe w następujący sposób:

a) Naczelnemu Inspektorowi Straży Celnej — stopień Dowódcy Straży Granicznej,

b) Starszemu Inspektorowi Straży Celnej — stopień Nadinspektora Straży Granicznej,

c) Inspektorowi Straży Celnej — stopień Inspektora, Nadkomisarza Straży Granicznej,

d) Starszemu Komisarzowi Straży Celnej — stopień Komisarza Straży Granicznej,

e) Komisarzowi Straży Celnej — stopień Podkomisarza Straży Granicznej,

f) Podkomisarzowi Straży Celnej — stopień Aspiranta Straży Granicznej,

g) Starszemu przodownikowi Straży Celnej — stopień Starszego przodownika Straży Granicznej,

h) Przodownikowi Straży Celnej — stopień Przodownika Straży Granicznej,

i) Starszemu strażnikowi celnemu — stopień starszego strażnika granicznego.

j) strażnikowi celnemu — stopień strażnika granicznego.

§ 4. Przemianowanie winno nastąpić drogą nominacji, na zasadzie art. 15 powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

§ 5. Przemianowanie funkcjonariuszów Straży Celnej na oficerów i szeregowych Straży Granicznej winno nastąpić do dnia 30 listopada 1928 r. włącznie. Do tego samego terminu winni być zwolnieni ze służby funkcjonariusze Straży Celnej, którzy nie zostają przemianowani.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Pozostaje jeszcze do omówienia kilka wątpliwości, podniesionych przez czytelników w ich listach do redakcji. Jak wynika z paragr. 1 ustęp 1 i 2 warunkiem przemianowania jest posiadanie conajmniej dobrej kwalifikacji służbowej i zdolność bez zastrzeżeń do służby granicznej. Naprzód co do kwalifikacji. Kwalifikowanie funkcjonariuszów Str. Celnej należy do bezpośrednich przełożonych, z tem jednak zastrzeżeniem, że kwalifikacje tę zmienić może każdy następny wyższy przełożony. Niektórzy z czytelników zapytują, czy wolno prosić o zmianę oceny kwalifikacyjnej. Zasadniczo tak. Ocena kwalifikacyjna podawana jest z urzędu do wiadomości interesowanych funkcjonariuszów. Prośba o zmianę oceny jedynie wtedy liczyliby mogła na uwzględnienie, jeżeli zawierałabędzie istotnie dane, że opinia została wydana na podstawie mylnej, lub nieprawdziwej oceny faktów. Prośba taka musiałaby być wniesiona jako zażalenie, przy zachowaniu wszystkich przepisów, do zażeń się odnoszących. Zgóry przytem podkreślić należy, że zażalenie podobne tylko w zupełności wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione. Opinię służbową każdy sam sobie wyrabia swą pracą i przestrzeganiem przepisów.

Co do zdolności bez zastrzeżeń do służby granicznej, to jej ocena pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władz służbowym Str. Gr. Na jednym z pierwszych miejsc postawiona będzie oczywiście zdolność do służby pod względem fizycznym. Jakie będą inne wymogi, — zadecydują władze przełożone. Rzecz prosta, że także w stosunku do szeregowych nie może bez wpływu pozostać przebieg służby wojskowej, podobnie jak i spełnianie odpowiedniej funkcji w Straży Celnej.

Wobec faktu, że ocenę „zdolności bez zastrzeżeń do służby granicznej“ pozostawia rozporządzenie swobodnej ocenie władz służbowych Str. Gr., przeciw decyzjom tych władz co do przemianowania lub nie, niema odwołania.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, czy funkcjonariusze nieprzemianowani mogą liczyć na przyjęcie do innej służby w administracji państwowej. Wobec obecnego wypełnienia etatów we wszystkich prawie działach administracji Państwa trudno myśleć o zagwarantowaniu wszystkim zwolnionym przy reorganizacji b. funkcji Str. Celnej posad w służbie państwowej. Wnosząc jednak z dotychczasowej opieki D-twa Str. Gr. nad zwalnianymi ze służby strażnikami można żywić nadzieję, że zasłużony, strażnik celny może spodziewać się poparcia w swych staraniach o pracę.

2. Str. Św. A. Sprawy zawierania małżeństw unormuje ostatecznie rozporządzenie Min. Skarbu. Rozporządzenie oczekiwane jest w dniach najbliższych, dokładnej daty jednak nie umiemy oznaczyć.

3. Str. G. J. Należy zwrócić się ponownie do P. K. U. z prośbą o wystawienie zaświadczenia urzędowo potwierdzonego. W podaniu należy wyjaśnić, do jakich celów doku-

ment jest potrzebny. Brakujące daty mógłby ewent. uzupełnić pułk, który przejął agendy kadry austriackiej. Jest to jednak droga ostateczna i wynik więcej niż wątpliwy. W ostateczności brakujące daty stwierdzić może dwóch wiarygodnych świadków, którzy wraz z Panem pełnili służbę w armii austriackiej. Podpisy świadków powinny być rzędowo stwierdzone.

4. **Str. B. J.** Sprawę należy przedstawić władzy służbowej z prośbą o wyjaśnienie w porozumieniu z władzą administracji ogólnej.

5. **St. str. Ch. W.** W myśl art. 39 ust. o Straży Gran. urlop wypoczynkowy może być wstrzymany lub odwołany z ważnych względów służbowych. Jeżeli pan czuje się pokrzywdzonym, może Pan wnieść zażalenie. Nieotrzymanie urlopu w r. 1927 ze względów służbowych będzie niewątpliwie okolicznością uzasadniającą wniesienie zażalenia.

6. **Str. L. Z.** Normy służby w dzień i w nocy nie zostały zmienione.

7. **Przod. K. S.** Do skreślenia kar niema prawnej podstawy. Może pan natomiast, przedstawiając odpowiednie dowody, prosić władzę przełożoną o zmianę oceny kwalif.

8. **Lord.** Za korespondencję dzięki. Zdjęcie niestety nie dość ostre.

HUMOR.

ODPOWIEDNIEJSZA ROCZNICA.

— Mężu, czy pamiętasz, że w tym roku nasze srebrne wesele?

— Wiesz co, duszko? poczekajmy jeszcze pięć lat i będziemy obchodzili trzydziestoletnią wojnę.

DOBRA ŻONA.

— Kobieto, zrujnujesz swego męża! Znów widzę na tobie nową kolję.

— Więc ty wyobrażasz sobie, że pozwoliłabym mężowi wyrzucać tyle pieniędzy? Nigdy w życiu. Te perły kupił mi jego pryncypał.

BEZRADNY RADCA.

— Jakże dawno nie widziałem cię! Cóżś porabia?

— Siedziałem w domu i napisałem książkę o najlepszych sposobach dojścia do majątku.

— Doskonała książka! Czy wyszła już z druku?

— Niestety, nie mam pieniędzy na jej wydanie!

T R E Ś Ć: Wytrwałość w pracy. — Życzenia. — Strażnica. — Z obcych granic. — Awanse oficerów rezerwy. — Z Policji Państwowej. — Czy ma pan co do ocenia. — Dobra konfidentka. — Z działalności Straży Granicznej. — Z życia Straży Granicznej. Zebranie koleżeńskie oficerów Straży Granicznej. — Kasa Wzajemnej Pomocy. — O loterii słów kilkoro. — Z rozkazów Pana Dowódcy Straży Granicznej. — Eskortowanie przestępców granicznych. — Co słyhać. — Podręcznik przysposobienia wojskowego. — Książki nadesłane. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI • DOMY • POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa • Chmielna 61 • P.K.O. — 9779

KATALOG I
NAZADANIE

PLAN

piątej klasy

17-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

Największa wygrana

w szczęśliwym wypadku

700.000 złotych

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
1	Premja w kwocie	400.000	400.000
1	"	300.000	300.000
2	po	100.000	200.000
2	"	75.000	150.000
3	"	50.000	150.000
6	"	25.000	150.000
18	"	15.000	270.000
36	"	10.000	360.000
62	"	5.000	310.000
115	"	3.000	345.000
205	"	2.000	410.000
500	"	1.000	500.000
750	"	600	450.000
4.000	"	500	2.000.000
55.800	"	250	13.950.000

61.500 wygranych i 1 premja
ZŁOTYCH 19.945.000